

# Dlaczego wracamy do lokalności?



**LUK PALMÉN**

Prezes Zarządu InnoCo, Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego

Pandemia Covid-19 uczy nas pokory. Kolejne lockdowny, praca zdalna, bezrobocie spowodowane tymczasowym lub stałym zamknięciem tysięcy małych firm sprawiły, że ludzi ogarnęła niepewność. Nagle staliśmy się bardziej świadomi, że oprócz zaspokojenia potrzeb materialnych, do szczęśliwego życia potrzebujemy również spełnienia tych duchowych, nadających naszemu życiu sens. Jakże jeszcze są dziś płaszczyzny rozwoju naszej świadomości? Skąd się biorą? Dlaczego kierują nas w stronę lokalności?

*Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor publikacji Kongresu Obywatelskiego.*

**Mówi się dziś często, że społeczeństwa są coraz bardziej świadome, dzięki czemu coraz chętniej „powracają” do lokalności. Jakich przestrzeni dotyczy ów wzrost świadomości i jak przekłada się on na większe zainteresowanie najbliższym otoczeniem?**

Wskazałbym cztery takie obszary. Pierwszym z nich jest świadomość pochodzenia – coraz większą uwagę zwracamy na pochodzenie surowców, półproduktów i produktów. Dziś już niekoniecznie najlepsze jest to, co tanie i dostępne w dużych ilościach – a taki dogmat obowiązywał przecież przez wiele lat. Konsumenci coraz częściej nie chcą kupować dóbr i usług wytwarzanych w krajach, gdzie toczą się wojny, gdzie są łamane prawa człowieka, gdzie w imię dostępu do surowców niszczy się środowisko naturalne. To oczywiście pozytywny aspekt, jednak rosnącą świadomość pochodzenia można też wykorzystać w negatywny sposób – w postaci protekcjonizmu gospodarczego.

**Czy rosnącą w społeczeństwie świadomość pochodzenia produktów widać też na poziomie lokalnym?**

Owszem – trwają dziś dyskusje nad tym, co można lokalnie wytwarzać, sprzedawać i powtórnie wykorzystywać w ramach gospodarki o obiegu zamkniętym, w tym z wykorzystaniem lokalnych surowców i na podstawie rozproszonej produkcji. Po kryzysie gospodarczym z lat 2007-2009, gdy pojawiło się wysokie bezrobocie i zamknięto wiele firm z różnych branż, ludzie zaczęli lokalnie handlować, wymieniać się ze sobą, nadawać pomieszczeniom i przestrzeniom nowe funkcje. Porzucili swój indywidualizm, stawiając na współpracę. Ten trend trwa do dziś – tworzone są np. lokalne kooperatywy spożywcze.

Swoje trzy grosze dołożyła też pandemia Covid-19, która odcisnęła duże piętno na różnego typu lokalnych biznesach. Uruchomionych zostało wiele działań, aby te aktywności gospodarcze wesprzeć. Gminy inicjowały kampanie typu „kup lokalnie”, platformy crowdfundingowe organizowały zbiórki na pokrycie podstawowych kosztów funkcjonowania kawiarni czy restauracji. Dzięki sprzedaży voucherów na przyszłe usługi, przynajmniej chwilowo przetrwało wiele małych firm usługowych, znajdujących się „za rogiem”. W ramach swoich skromnych możliwości konsumenci zaczęli bardziej świadomie dbać o to, co jest dostępne i dostarczane lokalnie.



**Za sprawą pandemii konsumenci zaczęli bardziej świadomie dbać o to, co jest dostępne i dostarczane lokalnie.**

## Jakie są kolejne przestrzenie zmian mentalnościowych społeczeństw?

Następuje wzrost świadomości wagi jakości życia. Coraz więcej ludzi chce aktywnie kreować rzeczywistość, współuczestniczyć w wytwarzaniu produktów i usług. Niekoniecznie muszą oni być ich właścicielami – wystarczy, że będą przez pewien czas ich użytkownikami. Stąd też przed pandemią zyskały popularność takie inicjatywy, jak rowery miejskie, udostępnianie swoich mieszkań czy *car sharing*. Choć ekonomia współdzielenia doznała ostatnio tąpnięcia, to jestem pewien, że odrodzi się po pandemii. Dlaczego? Obecny kryzys skutkuje tym, że więcej osób coraz bardziej intensywnie korzysta z usług cyfrowych w codziennym życiu. A to przecież właśnie na nich firmy z obszaru ekonomii współdzielenia zaczęły budować swoje imperia. Gdy pandemia się zakończy, grupa klientów w segmencie *sharing* będzie znacznie większa.

“ **Obecny kryzys skutkuje tym, że więcej osób coraz bardziej intensywnie korzysta z usług cyfrowych w codziennym życiu. A to przecież właśnie na nich firmy z obszaru ekonomii współdzielenia zaczęły budować swoje imperia. Gdy pandemia się zakończy, grupa klientów w segmencie *sharing* będzie znacznie większa.**

Mówiąc jednak o jakości życia, nie możemy zapomnieć o tym, że wiele osób przeszło Covid-19 lub nawet straciło z powodu tej choroby swoich bliskich. Dla tych, którzy doznali przykrych doświadczeń, w ostatnich miesiącach wiele na znaczeniu zyskało pojęcie bliskości – z rodziną i znajomymi, z naturą, także z samym sobą w postaci np. zdefiniowanego na nowo balansu między pracą, a życiem prywatnym. To również może prowadzić ludzi w kierunku lokalności – troski tego, co wokół nich.

## Co jeszcze dodałby Pan do swojej listy społecznych zmian mentalnościowych?

Społeczeństwa mają coraz większą świadomość ograniczeń. Ograniczeń w dostępie do dobrej jakości wody, energii, czystego powietrza, przestrzeni czy surowców, co wiąże się z rosnącą populacją globu oraz zmianami klimatycznymi. W ciągu 40-50 lat setki milionów ludzi będą musiały wyprowadzić się ze swoich miast i wiosek z powodu powodzi, suszy czy braku wody. Ludzie ci będą szukali lepszego miejsca do życia. Potrzebne będą wówczas rozwiązania, które lokalnie zapewnią odzysk surowców i produktów, zminimalizują oddziaływanie procesów produkcji i transportu na środowisko, a także pozwolą mieszkańcom na utrzymanie odpowiedniego poziomu życia przy znikomym negatywnym wpływie na bioróżnorodność i ład przestrzenny.

Nie bez znaczenia są tu działania podejmowane na poziomie Komisji Europejskiej w ramach tzw. Zielonego Ładu, czy też na szczeblu krajowym i regionalnym, za sprawą tzw. sprawiedliwej transformacji gospodarczej. Gospodarka o obiegu zamkniętym, respektująca bioróżnorodność i zrównoważone podejście wobec zasobów może być odczytywana jako irracjonalna ekonomicznie w krótkiej perspektywie. Niemniej pamiętajmy o naszej zbiorowej odpowiedzialności wobec kolejnych generacji ludzi na Ziemi.

## Czy jest coś jeszcze?

Wzrost świadomości przenikania granic. Społeczeństwa coraz bardziej doświadczają wszechobecności informacji, powiązań, również ingerowania w ich życie. Zdają sobie sprawę z tego, że nie tylko ludzie mają dostęp do świata, ale że świat ma dostęp do nich – nawet do ich prywatności. Od wielu osób w różnym wieku słyszę, że zamknęli swoje konta na Facebooku czy LinkedInie, coraz mniej bowiem chcą się dzielić swoją tożsamością.

Rozwój technologii informacyjnych początkowo przyczynił się do tego, że czuliśmy się wolni, stanowiliśmy część większych wydarzeń, itd. W wyniku nadmiernej ingerencji w życie prywatne, wiele osób zniechęciło się jednak do świata cyfrowego.

“ **Ludzie zdają sobie dziś sprawę z tego, że za sprawą nowoczesnych technologii nie tylko mają dostęp do świata, ale też, że świat ma dostęp do nich – nawet do ich prywatności.**

**Pandemia pokrzyżowała chyba ich plany do funkcjonowania offline...**

Owszem – zmusiła do pozostania w sieci. W innym wypadku osoby te byłyby skazane na izolację. W internecie da się dziś załatwić znacznie więcej niż jeszcze kilkanaście miesięcy temu: e-deklaracje w urzędzie, e-konsultacje u lekarza, e-recepty, e-zamówienia, e-porady, e-zakupy, itd.

**Generalnie jednak izolacja społeczna wpływa rujnująco na nawiązywanie i utrzymywanie relacji międzyludzkich. Do czego może to prowadzić?**

Do wzrostu alienacji. Podobnie było zresztą przed drugą wojną światową, tyle że z powodu wzrostu popularności masowej produkcji. Stworzyła ona grunt dla rozwoju ruchów ekstremistycznych, populistycznych lewicowych i prawicowych, które nadawały ludziom sens życia. Dziś z kolei mówi się, że demokratyczna elita liberalna straciła kontakt z rzeczywistością i tylko ruchy populistyczne są w stanie wsłuchać się w głos i potrzeby społeczeństwa.

**Dlaczego mieszmamy w to nagle politykę?**

Ludzie oczekują dziś bowiem zapewnienia im możliwości współtworzenia czegoś, współuczestniczenia w czymś, pomocy w znajdowaniu wartości. Szukają kogoś lub czegoś, co nada ich życiu sens. Partie populistyczne są tego świadome i mówią: „Wiemy, że szukacie sensu i wartości, wysłuchamy was, damy wam sens, pokażemy wam, że jesteście ważni i potrzebni”.

“ **Ludzie oczekują dziś zapewnienia im możliwości współtworzenia czegoś, współuczestniczenia w czymś, pomocy w znajdowaniu wartości. Szukają kogoś lub czegoś, co nada ich życiu sens.**

**Nie ma przeciwwagi, która mogłaby wypełnić tę lukę?**

Przeciwwaga musi wyjść od strony społeczeństwa – od ruchów zainicjowanych, wspieranych i kultywowanych na poziomie lokalnym, opierających się na społeczeństwie obywatelskim, angażujących mieszkańców. To właśnie na poziomie lokalnym można najlepiej przeciwstawiać się populizmowi. Inicjatywy na tym szczeblu oddziałują znacznie skuteczniej na miejscowe społeczności i są w stanie niwelować alienację, dać poczucie sensu.

Dobłą stroną pandemii jest to, że przyczyniła się ona do tego, że ludzie odkryli na nowo podstawowe więzi w swoim lokalnym ekosystemie. Dzielnicowe, osiedlowe kontakty nagle ponownie nabrały sensu. Uświadomiliśmy sobie, że za twarzami pielęgniarek, artystów, fryzjerów, kasjerek i wielu innych stoją wspaniali ludzie. Spontanicznie – m.in. w mediach społecznościowych – łączyliśmy się w akcjach na ich rzecz, zaczęliśmy ich

bardzo doceniać. Tak jak trudno przychodziło nam to wcześniej, tak prosta nagle okazała się postawa niezobowiązującego udzielenia się. Zasadnicze pytanie – w tym momencie - brzmi: czy dzisiejsza spontaniczność przekształci się w jeszcze bardziej trwałe inicjatywy funkcjonujące także „jutro”? Czy może cechą charakterystyczną nowego, postpandemicznego wydania społeczeństwa obywatelskiego będzie chwilowość?

“ **Czy dzisiejsza spontaniczność przekształci się w jeszcze bardziej trwałe inicjatywy funkcjonujące także „jutro”? Czy może cechą charakterystyczną nowego, postpandemicznego wydania społeczeństwa obywatelskiego będzie chwilowość?**

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na generację młodych ludzi, przyzwyczajoną do nowoczesnych technologii, które bombardują ich tysiącem różnorodnych impulsów. Wbrew pozorom, często utrudniają im rozumienie siebie samych oraz podejmowanie decyzji. Utrudniają, bo gdy chcą robić jedną rzecz, dostają informację o stu innych, którymi mogliby się w tym samym czasie zająć. Tymczasem młode pokolenie chce się angażować, chce być częścią „czegoś” – najlepiej „czegoś”, co ma sens.

#### **Czym jest ów kilkakrotnie przytaczany już przez Pana sens?**

Nie ma jednej dobrej odpowiedzi na to pytanie. To kwestia indywidualna – każdy traktuje ją inaczej. Nie zmienia to jednak faktu, że z doświadczeń chociażby firm i organizacji zatrudniających młodych ludzi dobrze widać, że bardzo trudno ich motywować, gdy nie pokazuje się sensu pewnych rzeczy. Kiedy o coś ich prosimy, na coś wskazujemy, chcemy ich zaangażować, często pytają o to, jaki jest cel ich zaangażowania. Myślą sobie – „skoro mam tyle innych możliwości i wyborów, to jaki jest sens, że mam robić akurat to”.

Być może to zjawisko jest pochodną tego, że każdy z nich codziennie korzysta z internetu, ma kontakt z różnego typu impulsami, lajkami itp. W końcu pojawia się w ich głowach pytanie: „Kim jestem i co dokładnie chcę osiągnąć”. Nie chcą robić czegoś intuicyjnie, lecz raczej działają w sposób skalkulowany, przemyślany. Młodzi – czego się często nie zauważa – są bardziej świadomi swoich wyborów niż starsze pokolenie, ale przez to również bardziej indywidualnie nastawieni na dążenie do realizacji swoich planów.

W perspektywie nadchodzących lat wielką rolę metropolii, innych dużych skupisk ludzkich oraz w ogóle naszych miejsc zamieszkania będzie więc stwarzanie różnych możliwości, które mieszkańcy będą mogli uznać za „kreujące” sens. Nasze otoczenie lokalne będzie zapewniało nie tylko jakość, ale także sens życia.

“ **Wielką rolę metropolii, innych dużych skupisk ludzkich oraz w ogóle naszych miejsc zamieszkania będzie stwarzanie różnych możliwości, które mieszkańcy będą mogli uznać za „kreujące” sens. Nasze otoczenie lokalne będzie zapewniało nie tylko jakość, ale także sens życia.**

**Nasze środowiska lokalne – nasze miasta, dzielnice, ale też wsie – będą zatem pełniły nową funkcję?**

Owszem – chodzi o wytworzenie poczucia związku z lokalnym otoczeniem, o sytuację, w której człowiek czuje, że może je zmieniać, że może je aktywnie współtworzyć. Dzięki temu pojawia się nie tylko poczucie bycia częścią czegoś, ale również odpowiedzialności za okolice, dbania o to, co wspólne, kształtowania tego, co wokół nas.

Natomiast bez stworzenia więzi z miejscem czy z lokalną społecznością ludzie będą usposobieni coraz bardziej nomadycznie. Będą wracali po pracy, do domu, włączali smartfona, synchronizując się ze światem tysięcy impulsów, ale całkowicie bez powiązania z lokalnym środowiskiem. Nie będą wiedzieli, co się dzieje w ich otoczeniu, w lokalnym środowisku społecznym czy centrum kultury. Będzie następowało społeczne wykorzenienie.

“ **Bez stworzenia więzi z miejscem czy z lokalną społecznością, ludzie będą usposobieni coraz bardziej nomadycznie. Będzie następowało społeczne wykorzenienie.**

**Na ile jest to wina ludzi, a na ile nowoczesnych technologii, z których wręcz nałogowo korzystamy?**

Oczywiście, nasza rzeczywistość i poczucie sensu stają się coraz bardziej zwirtualizowane. Nie wszyscy są w stanie sobie z tym poradzić. Szukają rozwiązania, starają się odnaleźć w pewnej tożsamości. Nie oznacza to jednak, że nowoczesne technologie same w sobie są złe – nie są one przyczyną alienacji, a jedynie jej potencjalnym narzędziem.

Jak wiemy, pandemia Covid-19 przyspieszyła procesy transformacji cyfrowej. Wiele osób pracuje zdalnie, robimy zakupy w internecie, a w przedsiębiorstwach postępują procesy automatyzacji i robotyzacji. Jeśli hasło „zdalnie” wiąże się z tym, że człowiek będzie stosunkowo więcej robić rzeczy z domu, to być może będziemy chcieli na nowo zdefiniować pojęcie „domu” i „lokalności”, nabierając większego dystansu do ingerencji technologii cyfrowych w nasze życie.

**Możemy jednak chyba pomyśleć także o pozytywnej ingerencji, która nie byłaby wcale taka zła?**

Coraz powszechniej użytkujemy dostępne narzędzia cyfrowe, więc szczególnie warto zastanowić się dziś chociażby nad tym, czy tworzymy wirtualne przestrzenie do kreatywnego budowania lokalnych społeczności, czy może raczej wykorzystujemy je do ich burzenia i antagonizowania? W internecie łatwo wyłącznie krytykować i wprowadzać destruktywność, a znacznie trudniej coś tworzyć, budować. Choć oczywiście nie twierdzę, że takie działania się nie pojawiają.

“ **W internecie łatwo wyłącznie krytykować i wprowadzać destruktywność, a znacznie trudniej coś tworzyć, budować.**

Na przykład w debatach z lokalnymi społecznościami widzimy często postulaty dotyczące budowania lepszych relacji między samorządem a mieszkańcami, w tym w kontekście komunikowania o życiu w mieście. Widać, że ludzie oczekują informacji, pozbawionych plotek i *fake newsów*, o tym, co się dzieje w ich lokalnej społeczności, do czego mogą się przydać i w co mogą się angażować. Jest tu również przestrzeń na nowe formy konstruktywnej i usystematyzowanej współpracy między samorządami a lokalnymi zrzeszeniami działającymi na co dzień tak w „realu”, jak i w „wirtualu”.

**Czy powrót do lokalności jest spowodowany także tym, że mamy dosyć globalizacji, jesteśmy nią znużeni?**

Powrót do lokalności w pewnej mierze wynika z rozczarowania negatywnymi konsekwencjami globalizacji, wiąże się też jednak z rosnącą niepewnością wynikającą z sytuacji geopolitycznej. Spójrzmy na to, co dzieje się na arenie międzynarodowej: bezwładność Narodów Zjednoczonych w odniesieniu do konfliktów na Bliskim Wschodzie, konsekwentna chińska polityka kolonizacji gospodarczej w Afryce i Europie, zachwiane relacje w międzynarodowej wymianie handlowej, próby kontrolowania światowego handlu surowcami, ataki na organizacje i kraje w internecie, pandemia Covid-19. Wszystko to stwarza poczucie niepewności. Gdy świat zaczyna być coraz bardziej nieprzewidywalny, naturalnie szukamy stabilnego otoczenia lokalnego. Powiedzenie „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej” nabiera tu nowego znaczenia.

“ **Gdy świat zaczyna być coraz bardziej nieprzewidywalny, naturalnie szukamy stabilnego otoczenia lokalnego. Powiedzenie „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej” nabiera tu nowego znaczenia.**

## O rozmówcy

**Luk Palmen** – Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego, współzałożyciel i Prezes Zarządu InnoCo. Prowadzi usługi doradcze i coachingowe w zakresie strategii rozwoju i zarządzania innowacjami w przedsiębiorstwach oraz w jednostkach naukowych. Jest członkiem rad nadzorczych spółek technologicznych. Od ponad 10 lat zajmuje się doradztwem i coachingiem w zakresie zarządzania innowacjami, zarządzania MŚP, zarządzania klastrami oraz komercjalizacji technologii. Prowadził w tym okresie ponad 100 konferencji, seminariów i warsztatów. Angażuje się w promowanie innowacyjnych modeli współpracy w gospodarce. Jest autorem i współautorem praktycznych przewodników w zakresie foresightu, komercjalizacji technologii oraz klastrów. Jest menedżerem ds. innowacji i kooperacji Klastra Silesia Automotive & Advanced Manufacturing. W funduszu założkowym Akcelerator Technologiczny Gliwice jest ekspertem odpowiedzialnym za weryfikację zgłoszonych projektów B+R we wczesnych fazach rozwoju i doprowadzenie ich do gotowości inwestycyjnej.

### Wydawca



### Partnerzy



### Partnerzy wydania

### Patronat

